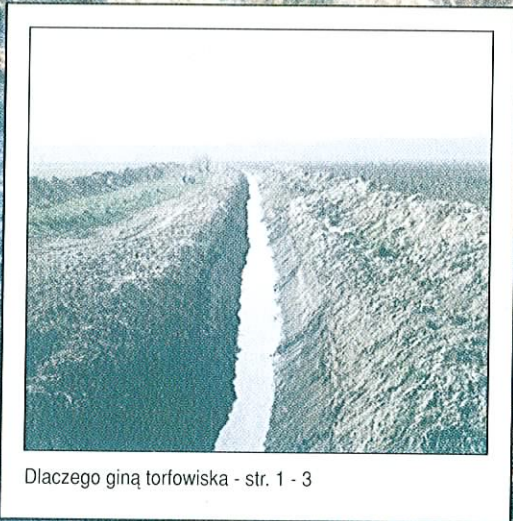


Bociek

Biuletyn Lubuskiego Klubu Przyrodników



Dlaczego giną torfowiska - str. 1 - 3

SPIS TREŚCI

<i>Dlaczego giną torfowiska?</i>	1
<i>Powstaje park krajobrazowy "Ujście Warty".</i>	4
<i>Ochrona przyrody, a leśnictwo - konflikt czy wspólnota celów?</i>	6
<i>Co się dzieje w Puszczy Białowieskiej?</i>	9
<i>Rezerwat Słońsk</i>	13
<i>Co nowego w rezerwacie "Jezioro Wielkie"</i>	14
NASZE AKCJE	15
OSTOJE PRZYRODY	17
<i>Obóz naukowy leśników Bogdanka '96.</i>	19
<i>Jak wysoko lecą ptaki?</i>	20
<i>A jednak zaakceptowały...</i>	21
<i>Ptasie rekordy</i>	21
RECENZJE	22
WYDAWNICTWA	25
PRZYRODA NA SZALI	26
W NAJBLIŻSZYM CZASIE	26



Badania przyrodnicze na torfowisku w dolinie Pliszki

Dlaczego giną torfowiska?



Niemal każdy z nas spotkał się kiedyś z określeniem - torfowisko lub często używanymi zamiennie (nie zawsze zgodnie z prawdą) słowami bagno, mokradło, trzęsawisko itp. Niektórzy na pewno doświadczyli bliskiego kontaktu, z popularnym bagnem, zakończonego usuwaniem z butów kilogramów półpłynnej, nie zawsze przyjemnie pachnącej "mazi". Niewątpliwie każdy przyzna, że torfowiska mogą wzbudzać zainteresowanie i ciekawość, chociażby z racji swojej niedostępności. Dodając do tego walory przyrodnicze - specyficzną roślinność, faunę, walory krajobrazowe, złożone procesy zachodzące w trakcie powstawania torfowiska - nie dziwi fakt, że interesuje się nimi wiele osób.

Z uwagi na swoje wyjątkowe walory wiele torfowisk, zostało objętych ochroną - najczęściej jako rezerваты przyrody. Powstały nawet parki narodowe (Biebrzański, Narwiański) chroniące torfowiska. Niestety, egzystencja większości z nich jest zagrożona. Dlaczego? Są właściwie dwie grupy czynników odpowiedzialnych za zanikanie torfowisk w przyrodzie. Pierwsza z nich to czynniki naturalne, a właściwie jeden z procesów tzw. sukcesja naturalna, o której uczyliśmy się na lekcjach biologii, na modelowym przykładzie zarastania zbiornika wodnego. Normalnie, proces

zarastania torfowiska może trwać setki czy tysiące lat, a powstałe w ten sposób nowe ekosystemy są tak samo wartościowe. Gorzej, jeżeli człowiek swoją działalnością przyspiesza ten proces - najczęściej obniżając poziom wód i to nie tylko na torfowisku, ale również w jego okolicach. Trzeba pamiętać, że to właśnie od korzystnych warunków wodnych zależy egzystencja torfowiska. Często decydujący wpływ na wygląd, a nawet na istnienie torfowiska ma działalność rolnicza w jego sąsiedztwie. Zbyt duże dawki lub nieodpowiedni termin stosowania nawozów i środków ochrony roślin, mogą okazać się katastrofalne w swoich skutkach. Najbardziej zagrożone są liczne, niewielkie torfowiska w otoczeniu pól uprawnych. Dodatkowy problem stanowi tu zanieczyszczenie atmosfery, zwłaszcza zwiększenie ilości azotu, który spada wraz z kwaśnymi deszczami. W ten sposób, człowiek pośrednio nawozi torfowiska i przyspiesza ich zarastanie. Obserwowałem także przypadki wylewania gnojowicy, bądź różnych nieczystości wprost na torfowisko. Nie należy kojarzyć tego procederu z chęcią nawożenia - raczej z brakiem wyobraźni i bezgraniczną głupotą. Wiele torfowisk zginęło i z pewnością jeszcze znaczna ich część zginie, w ciągu najbliższych lat - to co na nich wyrośnie nie będzie miało żadnej wartości przyrodniczej.

Druga grupa czynników zagrażających torfowiskom, to bezpośrednia działalność człowieka. O jednym z przejawów tej działalności wspominałem już wcześniej. Teraz kilka słów o

bardziej radykalnej ingerencji w ekosystemy torfowiskowe. Mówiąc o torfowisku należy pamiętać, że nie jest to zwykły fragment terenu pokryty kożuchem specyficznej roślinności. Najczęściej, taki kożuch przykrywa kilkumetrową warstwę torfu (silnie uwodnionej materii organicznej w stanie częściowego rozkładu), tworzącą się przez kilka tysięcy lat w warunkach niedoboru tlenu. Torf wykorzystywano od dawna i wykorzystuje się go obecnie. Dawniej, wydobywany i suszony, używany był jako opał czy ściółka dla zwierząt gospodarskich. Stosowano go również w rolnictwie jako nawóz, choć wiadomo, że w stanie surowym nie ma właściwości nawozowych. Te kierunki wykorzystywania torfu, ze względu na swoją skalę, poczyniły największe spustoszenie. Straciłszy bezpowrotnie aż 16% ogólnej powierzchni naszych torfowisk! Biorąc pod uwagę inne, korzystniejsze sposoby gospodarowania tym bogactwem, należy uznać to za bezsensowne marnotrawstwo.

Obecnie torf eksploatowany jest dla potrzeb ogrodnictwa, hodowli roślin doniczkowych, a także w lecznictwie, co też wiąże się z niszczeniem złóż. Racjonalna i oszczędna gospodarka pozwala uniknąć niepotrzebnych strat. Powstałe niewielkie zbiorniki wodne, tzw. torfianki - często spotykane np. w dolinie Warty koło Lemierzyc i Krzeszyc, zarastają ponownie roślinnością. Nigdy jednak nie ma pewności czy kiedykolwiek powróci tu roślinność torfowiskowa. Sytuacja taka może sprzyjać ptakom wodno-blotnym, którym w ten sposób

dostarczamy nowych siedlisk. Jest to korzystne, ale tylko w przypadku terenów wyjątkowo ubogich w jeziora, stawy czy też rzeki. Torfowiska ulegają zniszczeniu w trakcie budowy stawów rybnych czy też zbiorników retencyjnych. O ile budowa stawu może być uzasadniona względami ekonomicznymi, to budowa płytkiego zbiornika retencyjnego (niewielkie rzeki na niżu), zalewającego torfowisko, mówiąc oględnie - jest nierozsądna. Nie ma lepszego zbiornika retencyjnego niż samo torfowisko! W tym kontekście zadziwiający jest fakt, że na dwóch najatrakcyjniejszych przyrodniczo rzekach Ziemi Lubuskiej, Pliszcze i Ilance, zaprojektowano budowę aż trzynastu takich zbiorników. Jak dotąd nikt „z urzędu” odpowiedzialny za ochronę przyrody nie odniósł się do tego projektu negatywnie.

Należy podkreślić, że powstałe, płytkie zbiorniki retencyjne szybko nagrzewają się, a jakość wody pogarsza się i często spada z I do III klasy. W końcowym efekcie tracimy torfowisko i zanieczyszczamy rzekę. Przykładem takiego zbiornika jest chociażby jez. Wielicko, w dolinie rzeki Pliszki. Czyżby już nie zależało nam na czystych wodach?

Czy wobec tego człowiek, oprócz walorów przyrodniczych - niestety tak często traktowanych z „przymrużeniem oka” - nie może mieć innych korzyści z torfowisk? Z całą stanowczością chcę podkreślić, że na pewno może! Zanim jednak weźmiemy się za gospodarkę na torfowiskach, musimy uświadomić sobie kilka bardzo istotnych aspektów związa-

nych z występowaniem torfowisk w przyrodzie i korzyściami płynącymi z tego dla człowieka. Torfowiska w Polsce gromadzą ogromną ilość wody - około 16 miliardów m³! Mają bardzo poważny wpływ na dodatni bilans wodny i klimat całego kraju. Pozbywając się torfowisk tracimy cenną wodę, a bez wody nie ma życia! Torfowiska to naturalna gąbka, która wchłania nadmiar wody i powoli ją oddaje w czasie suszy. Bardzo szybko przekonały się o tym kraje Europy Zachodniej, gdzie torfowisk zostało niewiele. Z pewnością, nieraz jeszcze usłyszymy wiadomości o powodziach w tej części Europy.

Należy dodać, że oprócz gromadzenia wody, torf ma bardzo dobre właściwości jej oczyszczania. Torfowiska czasami decydują o tym, czy jakiś strumień, rzeka będzie czysta czy też zanieczyszczona.

Wreszcie, w pokładach torfu zapisała historia rozwoju roślinności na przestrzeni wielu tysięcy lat, nierzadko znajdujemy tu dowody działalności człowieka, różnych kultur i czasów. Ma to niewątpliwie olbrzymi walor naukowy. Badaniom torfowisk zawdzięczamy dokładną znajomość przemian klimatycznych ostatnich kilku tysięcy lat. Nie sposób pominąć tu walorów przyrodniczych. To właśnie torfowiska są ostatnimi ostojami dzikiej przyrody. Tutaj występują w największej koncentracji rzadkie i zagrożone gatunki roślin. Najpopularniejsze z nich to: owadożerne rosiczki, welnianki, bagno zwyczajne, żurawina błotna czy charakterystyczne

dla torfowisk przejściowych i niskich - barwne storczyki.

Znając wartość jaką przedstawiają torfowiska, można poważnie zastanowić się nad ich racjonalnym użytkowaniem. Niestety nie ma tu zbyt dużego wyboru. Jeżeli chcemy zachować ich pierwotne walory, to możemy zakładać na nich trwałe użytki zielone. Wymaga to najczęściej przeprowadzenia melioracji, których w przeszłości wykonano bardzo dużo. Z uwagi na ich niewłaściwy charakter (wyłącznie osuszanie, bez możliwości nawadniania), przyniosły one więcej szkody niż pożytku.

W ostatnich latach torfowiska wysokie wykorzystuje się też do uprawy żurawiny (rośliny występującej tu naturalnie) dla jej bardzo popularnych, zwłaszcza w Zachodniej Europie, owoców.

W mniejszym lub większym stopniu przekształcono ponad 80% powierzchni naszych torfowisk. Tylko racjonalna gospodarka - jako ekstensywne użytki zielone na torfowiskach zmeliorowanych w przeszłości, dokładny bilans zysków i strat (tak naprawdę niemożliwych do przewidzenia i policzenia), ochrona prawna najcenniejszych obszarów, może uchronić te tereny przed dewastacją i zniknięciem z polskiego krajobrazu. Należy mieć nadzieję, że zwycięży zdrowy rozsądek. Tymczasem, pamiętajmy - nakłady jakie trzeba będzie ponieść w przyszłości, dla przywrócenia pierwotnej wartości torfowisk i funkcji jakie pełnią w środowisku, wielokrotnie przewyższą dzisiejsze, wątpliwe zyski.

Robert Stańko

Powstaje park krajobrazowy „Ujście Warty”



Krajobraz, przyrodę, a także życie ludzi w rejonie Kostrzyna, Boleszkowic, Górzycy, Słońska czy Witnicy od wieków kształtują dwie wielkie rzeki - Odra i Warta. Ich działalność od tysiącleci nadaje charakter ukształtowaniu powierzchni, szacie roślinnej i faunie regionu, od stuleci wspiera działania człowieka lub stawia mu trudne do przekroczenia bariery.

Roślinność dolin Odry i Warty, podobnie jak wszystkich dużych rzek, charakteryzuje się układem strefowym. Najniżej, na terenach zalewowych, w bezpośrednim sąsiedztwie koryta rzek, występują zbiorowiska rdestów i ucze-pów. Porastają one znaczne obszary na terenie Kostrzyńskiego Zbiornika Retencyjnego, w dolinie Warty.

W miejscach położonych nieco wyżej, zalewanych krócej, wykształcają się zarośla krzewiastych wierzby i szuwarów wysokich turzyc, mozgi, manny i trzciny. Wśród nich, na licznych starorzeczach - dawnych, odciętych od głównego koryta odnogach rzeki, królują: grą-żel żółty, strzałka wodna, a sporadycznie spotkać można także rzadką osokę alo-esowatą i unikalnego w naszej florze grzybieńczyka wodnego.

Roślinność drzewiasta dolin to przede wszystkim łęgi, budowane głównie przez wierzby i topole. Zarówno w dolinie Warty jak i Odry te niezwykle żyzne lasy zostały prawie całkowicie wyniszczone i zamienione w łąki i pastwiska. Niewielkie ich fragmenty zachowały się między innymi w dolinie Odry koło Porzecza. Bliżej skraju dolin występują łęgi wiązowe i lasy dębowo-grabowe, czyli grądy. Obserwować je można w niewielu miejscach, np. w rejonie Dąbroszyna. Rzadko spotykane lasy zboczowe występują na skraju doliny Odry koło Pamięcina. Owezar i Górzycy.

Na zboczach dolin spotkamy również inne unikatowe zbiorowiska roślinne wyróżniające ten rejon w skali ogólnopolskiej. Są nimi kserotermiczne (sucholubne) murawy, rozrzucone na stokach wzgórz i wąwozów w rejonie Pamięcina, Górzycy, Żabie i Kamienia Małego. Licznie występują tu między innymi ostnice, pajęcznica liliowata, leniec pospolity, dzwonek syberyjski i bonoński oraz wiele innych rzadkich i chronionych roślin, w zachodniej Polsce spotykanych na nielicznych stanowiskach.

Świat zwierzęcy tego terenu bezwzględnie zdominowały ptaki, a właściwie ich grupa - ptaki wodne i błotne. Miejscem ich najliczniejszego występowania jest teren Kostrzyńskiego Zbiornika Retencyjnego, jednego z ważniejszych obszarów podmokłych w Europie Środkowej. Wśród ponad 200 obserwowanych tu gatunków ptaków, 1/4 to gatunki zagrożone lub silnie zagrożone

na terenie Polski czy Europy. Prawie corocznie na terenie zbiornika gniazdują 4 gatunki perkozów, 7 - 8 gatunków kaczek, 6 - 7 gatunków siewek, 3 - 4 mew i tyle samo rybitw. Licznie, w liczbie kilkuset par, gniazdują tu między innymi kormoran, zausznik, krakwa, płaskonos, cyranka, gęgawa, rybitwa zwyczajna, rybitwa czarna i wiele innych. Liczebność gęsi, kaczek, łysek i labędzi w okresie wędrówek dochodzić może do 150 tys. osobników. W dolinie Warty do gatunków często jeszcze gniazdujących należą ginące gdzie indziej derkacz, kropiatka czy pójdzka. Gatunkiem występującym bardzo licznie jest coraz rzadszy w Europie Zachodniej bocian biały. W Czarnowie i Kamieniu Małym gniazduje po kilkanaście par tych ptaków.

Spośród ssaków w dolinach Warty i Odry występują między innymi bóbr i wydra. Forty Starego Kostrzyna są ważnym miejscem zimowania nietoperzy, corocznie zimuje ich tu do 300 osobników.

W obrębie doliny oraz na jej obrzeżach utworzono dotychczas 6 rezerwatów przyrody. Najcenniejszym z nich, obiektem o randze międzynarodowej, jest rezerwat „Słońsk” o powierzchni 4244 ha, chroniący siedliska ptaków wodnych i błotnych na terenie Kostrzyńskiego Zbiornika Retencyjnego. Bardzo cennym obiektem jest również leżący w rejonie Górzycy rezerwat roślinności stepowej „Pamięcin”.

Doliny Odry i Warty w rejonie Boleszkowic, Górzycy, Kostrzyna, Słońska i Witnicy to miejsce unikatowe w skali

Polski, a nawet Europy, wymagające kompleksowej ochrony. Jej zaczątkiem jest opracowywany obecnie przy pomocy Światowego Funduszu Ochrony Przyrody (WWF) projekt ekologicznego rozwoju regionu. Jest on propozycją drogi alternatywnej do intensyfikacji przemysłu i rabunkowej gospodarki zasobami surowców. Przyszłość regionu ujścia Warty, to rozwój dziedzin przyjaznych dla środowiska - rolnictwa ekologicznego, turystyki i rekreacji.

Początek drogi do ekorozwoju, to uznanie zachowania unikalnych walorów przyrody i krajobrazu za priorytetowe cele polityki lokalnej i regionalnej. Jego wyrazem jest poparcie dla projektu utworzenia w dolinach Warty i Odry parku krajobrazowego „Ujście Warty”. Dokumentacja parku opracowana została w ubiegłym roku przez Pracownię Ochrony Przyrody naszego Klubu, w ramach projektu WWF „Zielona wstęga Odra - Nysa”. W ciągu roku od przekazania jej Urzędowi Wojewódzkiemu w Gorzowie przeprowadzono odpowiednie uzgodnienia.

Będzie to piąty park krajobrazowy w woj. gorzowskim, jeden z większych w Polsce i jeden z nielicznych chroniących przyrodę i krajobraz dolin rzecznych. Jego powierzchnia wynosić będzie ponad 27,5 tys. ha.

Mamy nadzieję, że jeszcze w grudniu Wojewoda podpisze rozporządzenie o utworzeniu Parku.

Andrzej Jermaczek

Ochrona przyrody, a leśnictwo - konflikt czy wspólnota celów? Dalszy ciąg dyskusji

W poprzednim numerze „Boćka” rozpoczęliśmy dyskusję na temat wzajemnych związków oraz potencjalnych i realnych konfliktów pomiędzy ochroną przyrody, a gospodarką leśną. Opublikowaliśmy pięć wypowiedzi, dziś przedstawiamy dwie następne.

Władysław Barzdajn, prof. AR w Poznaniu, kierownik Zakładu Selekcji, Nasiennictwa i Szkółkarstwa w Katedrze Hodowli Lasu



Leśnictwo jest działem gospodarki narodowej. Społeczeństwo nakłada na leśnictwo rozmaite funkcje z których najważniejsze są: surowcowe,

ochronne i socjalne. Funkcje surowcowe polegają na dostarczaniu drewna i innych towarów. Funkcje ochronne to retencja wody, ochrona gleb i wód, modyfikacje klimatu, ochrona przed emisjami i hałasem oraz ochrona przyrody. Funkcje socjalne to głównie rekreacja i turystyka. Społeczne oczekiwania wobec leśnictwa są w Polsce zapisane w ustawie o lasach. Leśnictwo, aby mogło je spełniać, musi mieć dochody. Jak do

tej pory, jedynym liczącym się źródłem dochodów jest dostarczanie drewna. Nie płacimy za korzystanie z lasów na spacerze czy grzybobraniui. Nie płacimy za odpylone powietrze, ochronę gleb przed erozją czy za czystą wodę w potoku, jeziorunku lub studni. Cieszymy się, gdy w lesie są rzadkie gatunki roślin i zwierząt, lecz leśnictwo od nikogo nie otrzymuje rekompensaty za ich ochronę. Płacimy właściwie tylko za drewno, naturalny, odnawialny i bardzo specyficzny surowiec. Czy zatem leśnictwo nie jest zainteresowane swoimi funkcjami ochronnymi? Ależ jest, gdyż jak żaden inny dział gospodarstwa wiejskiego jest zależne od jakości środowiska. Funkcje socjalne sprawiają nieco kłopotu. W ogromnej rzeszy gości w lesie zawsze znajdzie się ktoś, kto hałasuje, niszczy, śmieci a nawet kłusuje, kradnie lub podpala.

Najważniejszym obszarem konfliktu pomiędzy ochroną przyrody a leśnictwem jest pełnienie funkcji surowcowej. Lasy muszą być jednak użytkowane nie tylko dla dochodów, lecz także dlatego, że wszyscy konsumujemy drewno w niezliczonej ilości jego postaci. Największymi odbiorcami drewna są celulozownie, o czym nie chcemy wiedzieć, gdy protestujemy na papierze przeciwko użytkowaniu lasu.

W leśnictwie miały w przeszłości miejsce rozmaite prądy teoretyczne i mody dotyczące optymalizacji surowcowej funkcji lasów. Na obszarze Polski przez prawie dwa wieki obowiązywało w gospodarstwie leśnym naginanie lasu do teoretycznego „lasu normalnego”.

Model ten rozpatrywał las nie jako system ekologiczny, tylko jako fabrykę drewna. Gospodarowanie wg tego modelu doprowadziło na dużych obszarach do degradacji biocenoz. Na tę stronę gospodarowania w lesie patrz z troską środowiska, którym na sercu leży ochrona przyrody. Leśnicy dzielą tę troskę i zmieniają dotychczasowy stosunek do leśnictwa. Pojawiają się nowe opracowania teoretyczne i rozwiązania prawne, umożliwiające zmianę działań praktycznych. Polska ma jedno z najnowocześniejszych na świecie gospodarstw leśne. Dzisiejsze konflikty powodują już tylko ekstremalne odłamy środowisk tzw. „ekologicznych” i zawodowych leśnych. Leśnik, zaatakowany przez aroganckiego i pełnego pychy „ekologa” zarzutem, że nie zna się na lesie (autentyczne!), przestaje słuchać kogokolwiek spoza środowiska swojego zawodu (argument: „szkoda słów” jest również autentyczny). Zamyka się więc na poważne argumenty poważnych ludzi, wszystkich traktując jako „ekoobludników” lub jeszcze gorzej, odpornych na jego argumenty fanatyków.

*„Mamy eko... i po krzyku
dom z betonu i plastyku.
W ekolesie rzecz to pewna
będzie tlen, nie będzie... drewna.”*

Oby ten wierszyk p. Władysława Dziegala nie stał się mottem działania odpornych na argumenty leśników.

Mamy więc wspólnotę celów i konflikt jednocześnie. Paradoks czy schizofrenia?

Robert W. Myslajek - Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot, Bielsko-Biała



W problemie tym stoją niejako po dwóch stronach barykady, zupełnie przeciwstawne opcje. Z jednej strony ochrona, a z drugiej gospodarze wykorzystanie. Sprzeczności te są nie do pogodzenia. Jeśli chce się naprawdę chronić las, czyli całą różnorodność nazwanego tym mianem ekosystemu, to niemożliwe jest jednocześnie w nim gospodarowanie. Każde gospodarowanie równoznaczne jest z większą lub mniejszą ingerencją i co tu owijać w bawełnę, konkretnymi zniszczeniami, a nawet zubożeniem całego systemu.

Przykładów na to można przytaczać bardzo dużo, lecz ograniczona objętość tekstu zmusza do zwięzłości. Podam więc tylko jeden. Jest nim problem brzozy, którą uważa się w leśnictwie za chwast i systematycznie usuwa z lasów. Przez takie działania pozbawia się je elementu, będącego swoistym przedplonem dla innych gatunków drzew, prekursorem sukcesji i ważnym dostawcą materii organicznej. Pąki brzozy są jednocześnie jednym z podstawowych składników pokarmowych dla kuraków leśnych. Jak wykazują badania, zanikanie tych gatunków ptaków jest silnie powiązane z eksterminacją brzozy. Tak więc, chroniąc las nie można jednocześnie nie chronić brzozy, ponieważ cierpią na tym wszystkie powiązane z nią

organizmy, naruszony też zostaje proces naturalnej sukcesji (a brzoza to tylko jeden element lasu, który, ze względów gospodarczych, jest z niego usuwany).

Nastawienie jedynie na gospodarze wykorzystanie lasu jest postrzegane negatywnie przez ogół społeczeństwa. Dlatego Lasy Państwowe, będące zarządcą lasów w Polsce, stwarzają sobie swoistą zasłonę dymną rozmaitymi „ekologicznymi” rozporządzeniami, mającymi pokazać je nie jako przedsiębiorstwo nastawione na produkcję i pozyskanie drewna, lecz jako instytucję chroniącą lasy. Przypomina to do złudzenia wywody Polskiego Związku Łowieckiego, przedstawiającego się nieustannie jako organizacja miłośników zwierząt.

Jednym z ostatnich „ekologicznych” pomysłów LP jest powołanie tzw. leśnych kompleksów promocyjnych, mających być swoistym poligonem dla przyjaznych przyrodzie metod gospodarki leśnej, choć w praktyce uhonorowanie tym tytułem jakiegoś obszaru niczego nie zmienia. O tym, że powołanie LKP jest wykorzystywane przeciw ochronie lasu można się było przekonać chociażby na przykładzie Puszczy Białowieskiej. Utworzenie tam LKP stało się ważnym argumentem leśników przeciwko objęciu całej polskiej części Puszczy parkiem narodowym. Na drugim końcu Polski w LKP Beskidu Śląskiego wymyślono dla odmiany wybetonowanie potoków. Na całe szczęście ten „przyjazny środowisku” pomysł nie został zrealizowany. I tak dalej, i tym podobne...

Wokół każdego cennego kawałka lasu, który chce się objąć choćby najniższą formą ochrony, toczą się prawdziwe batalie pomiędzy ochroniarzami a leśnikami (bo już całkowicie odrębną, choć nie mniej istotną, sprawą pozostaje sposób użytkowania tzw. lasów gospodarczych). Lasy Państwowe wydają wciąż nowe eko-zarządzenia mające pokazać jak to świetnie chronią lasy. Wykorzystują tym samym niewielkie obeznanie dziennikarzy w tym temacie. Dla przeciętnego dziennikarza leśny kompleks promocyjny będzie taką samą formą ochrony jak rezerwat i zupełnie niezrozumiała będzie dla niego niechęć ochroniarzy, którzy (choć nie wszyscy) zdają sobie sprawę z nietrwałości lub też zgola z obludy takich rozporządzeń. Taka taktyka zmusza do głowienia się nad tym, co też kamuflują ostatnie rozporządzenia LP. Trzeba przyznać, że nieufność to uzasadniona.



Zarówno wśród siedmiu opublikowanych przez nas tekstów jak i wśród licznych wypowiedzi prezentowanych ostatnio w środkach masowego przekazu, znaleźć można bardzo różne opinie i punkty widzenia, przeważnie ściśle związane z perspektywą, z której się

patrzy na zagadnienie. Zwraça uwagę całkowicie odmienne podejście do tematu ze strony przedstawicieli administracji (las jako drzewostan i miejsce produkcji drewna, zarządzany przez „stojących na jego strazy” leśników) oraz osób niezależnych od Lasów (las jako ekosystem i miejsce realizacji także funkcji nieprodukcyjnych, własność całego społeczeństwa).

Wbrew lansowanej uparcie przez Lasy Państwowe tezie, że leśnictwo i ochrona przyrody to jedno, wydaje się oczywiste, że mimo często wspólnych celów, są to dwie odrębne dziedziny ludzkiej aktywności. Konflikt pomiędzy rodzajem się, słabym jeszcze, ale dającym o sobie znać, lobby ochroniarzskim, a silnym od wieków lobby leśnym niewątpliwie istnieje i najprawdopodobniej będzie się zaostrzał.

Jest to konflikt o najcenniejsze, zarówno z punktu widzenia leśnictwa jak i ochrony przyrody obszary jakimi są rezerваты i parki narodowe, o przelamanie monopolu na wiedzę i, przede wszystkim, na decyzje, o to, czy leśnicy są właścicielami czy jedynie administratorami wspólnego przecież dobra jakim są lasy, o sposób administrowania i użytkowania tych publicznych zasobów.

Stronami konfliktu nie są też wbrew pozorom leśnicy i „ekolodzy” - tak naprawdę ochroną przyrody w Polsce zarządzają też przede wszystkim ludzie z leśnym wykształceniem i rodowodem. Jest to, jak pisze w ostatnim numerze „Chrońmy przyrodę ojczystą” Ludwik Tomiałojć, „... spór pomiędzy leśnikami i ... leśnikami, (...) pomiędzy dwiema

koncepcjami ochrony przyrody, dwiema hierarchiami wartości, dwiema wizjami przyszłości kraju ...”.

Dyskusji nie zamykamy, jeśli otrzymamy kolejne wypowiedzi, postaramy się je opublikować.

Ogłaszamy natomiast kolejny temat do dyskusji: **Czy myśliwi chronią przyrodę?** Na krótkie (1 - 2 strony) wypowiedzi, zarówno zwolenników jak i przeciwników myślistwa, oczekujemy do połowy lutego.

Andrzej Jermaczek

Co się dzieje w Puszczy Białowieskiej? Losy moratorium na ochronę starych drzew

Jedną z form uwzględniania potrzeb ochrony przyrody w Puszczy Białowieskiej w prowadzonej w niej gospodarce leśnej było tzw. moratorium na ochronę starych drzew. W ostatnich miesiącach zagadnienia związane z tym dokumentem wzbudziły dużo emocji. O co w tym wszystkim chodzi?

Moratorium wprowadzone w lipcu 1995 r. polegało na zakazie wycinania drzew kilku puszczańskich gatunków grubszych niż pewne pierśnice graniczne. W stosunku do kilku innych drzew wprowadzono całkowity zakaz ich wycinania. Zakaz ten został przez środowiska ekologów zainteresowane ochroną Puszczy przyjęty z zyczliwością, ale jako rozwiązanie prowizoryczne. Zgło-

szo liczne propozycje, między innymi dotyczące uwzględnienia również innych gatunków drzew puszczańskich.



W sierpniu 1996 r. Dyrektor Generalny LP wydał nowe zarządzenie, które uwzględniało część postulatów. Doprecyzowano sformułowania dokumentu, wprowadzono zasadę pozostawiania w lesie drzew chronionych także po ich śmierci, zakazano wycinania jarzębiny, wprowadzono pierśnice graniczne dla kilku nowych gatunków. Jednocześnie... podniesiono pierśnice tym drzewom, które już były objęte ochroną. Nie bez znaczenia była tu chyba zła sytuacja finansowa puszczańskich nadleśnictw, związana z kiepską koniunkturą na drewno. Decyzja ta spotkała się oczywiście z ostrym protestem wszystkich zainteresowanych ochroną Puszczy, doszło nawet do interpelacji poselskiej w tej sprawie.

Pod wpływem nacisków społecznych Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa zawiesił do 15 grudnia ważność tej nowej decyzji w zakresie podnoszącym pierśnice graniczne i zobowiązał dyrektora Lasów Państwowych do przedstawienia w tym

terminie kolejnej propozycji moratorium.

Towarzystwo Ochrony Puszczy Białowieskiej z siedzibą w Białowieży, przy pomocy poproszonych o radę specjalistów z całej Polski, przygotowało niezależny, społeczny projekt moratorium. Został on wysłany 4 grudnia do dyrekcji Lasów Państwowych i do Ministerstwa. W projekcie, oprócz określenia pierśnic granicznych, zawarto dodatkowo kilka nowych rozwiązań, służących wplataniu ochrony przyrody w tok gospodarki leśnej w Puszczy.

Oprócz regulacji podanych w tabelce projekt społeczny między innymi:

- proponuje objęcie ochroną nadzwyczajną drzew: "nie osiagających pierśnic, o których mowa wyżej, ale spełniających przynajmniej jeden z warunków:

- wybitnie wyróżniające się wymiarami na tle otaczających drzewostanów

- reprezentujące unikatowe formy morfologiczne (sosny kolnierzykowate, świerki szczudłowe itp.)

- będące przykładami unikatowych zjawisk biologicznych, np. wegetatywnego rozmnażania się świerka i lipy, zrostów drzew

- stanowiące siedlisko bogatej flory epifitycznej lub unikatowych jej taksonów

- stanowiące siedlisko unikatowych taksonów fauny

- związane z kulturą miejscową

GATUNEK	Zakaz wycięcia od pierśnicy... (cm)		
	Moratorium z 1995	Moratorium z 1996 (zawieszono)	Projekt TOPB
Brzoza brodawkowata	-	-	50
Brzoza omszona	-	-	35
Czeremcha	-	-	wszystkie
Czereśnia	wszystkie	wszystkie	wszystkie
Glóg, leszczyna, szakłak	-	-	.
Dąb bezszypulkowy	60	80	wszystkie
Dąb szypulkowy	80 (Lw), 70 (inne s.t.l.)	80	wszystkie na Lw 60 (Lśw) 50 (inne s.t.l.)
Grab	-	70	50
Grusza, jabłoń	wszystkie	wszystkie	wszystkie
Jalowiec			wszystkie drzewiaste formy
Jarząb	-	wszystkie	wszystkie
Jesion	65	70	40
Jodla	wszystkie	wszystkie	wszystkie
Klon pospolity	50	60	wszystkie
Lipa	50	70	40
Olsza	-	70	50
Osika	-	70	50
Sosna	-	80	35 na B i BM 45 (inne s.t.l.)
Świerk	-	80	65
Wiązy	wszystkie	wszystkie	wszystkie
Wierzba biała i krucha	.	.	wszystkie
Wierzba iwa	-	30	25
Wierzba pięciopęcikowa			wszystkie drzewiaste formy

- proponuje umożliwienie dyrektorowi RDLP i nadleśniczemu rozszerzanie zakresu ochrony nadzwyczajnej drzew

- proponuje by wprowadzić zasadę chronienia drzew razem z "otulinami" w promieniu 10m od drzewa

- proponuje wprowadzenie zasady zaniechania jakichkolwiek cięć na 10% powierzchni strefy tzw. obszaru I Puszczy i 5% obszaru II, a na pozostałych powierzchniach prowadzonych cięć rębnych zasadę pozostawiania na pniu we wszystkich cięciach rębnych co najmniej 10% ogólnej liczby drzew w drzewostanie.

Na terenie całej Puszczy:

- proponuje wprowadzenie zakazu usuwania drzew zamierających i martwych (stojących i leżących) gatunków liściastych z drzewostanów, w których masa martwego drewna nie przekracza 10% ogólnej miąższości drzewostanu

- proponuje zawieszenie wykonywania cięć rębnych we wszystkich drzewostanach na siedliskach Bs, Bb, BMb

- proponuje wprowadzenie zakazu stosowania rębni I w drzewostanach na siedliskach Bs, Bb, BMb, LMb oraz w wydzieleniach drzewostanowych sąsiadujących z lasami na siedliskach bagiennych (Bb, BMb, LMb).

Tego typu decyzje mogą być bardzo dobrym instrumentem ochrony przyrody. Moratorium dla Puszczy Białowieskiej to dobry początek. Już mówi się o możliwości zastosowania podob-

nego rozwiązania w stosunku do lasów Nadleśnictwa Bircza - projektowanego Turmickiego Parku Narodowego. A może warto dobrać się o podobne regulacje dla wszystkich Leśnych Kompleksów Promocyjnych, albo lasów w jakimś Parku Krajobrazowym. Przecież Administracja Lasów Państwowych chce chronić przyrodę!

Paweł Pawlaczyk

Uwaga fotografujący

Przypominamy o „nieustającym” konkursie dla amatorów fotografii przyrodniczej. Czekamy na Wasze zdjęcia z dopiskiem „konkurs”. Nagrodą jest publikacja w biuletynie. Dziś na 4 stronie okładki zdjęcie łabędzi autorstwa Rafała Marcinkiewicza.

Praca

Nadal zbieramy oferty osób chętnych do pracy w organizowanej Stacji Terenowej w Owezarach.

Nie wzięli tylko pajaka

Pod tym tytułem lokalna prasa opisała bardzo przykre dla nas zdarzenie. W nocy z 22 na 23 listopada „nieznani sprawcy” dokonali włamania do naszego Biura w Świebodzinie. Szkody materialne to sprzęt wartości co najmniej 7000 zł. Szkody niematerialne to wiele miesięcy naszej pracy.

Rezerwat Słońsk



Trwa okres jesiennej wędrówki ptaków z terenów lęgowych na zimowiska. Rezerwat Słońsk leży na szlaku migracji ptaków wodnych. Jest miejscem, gdzie gęsi, kaczki, łabędzie i inne ptaki zatrzymują się by odpocząć i zregenerować siły przed dalszą wędrówką na zachód i południe. Rozległe rozlewiska, a taką formę przybrał aktualnie rezerwat, mogą być schronieniem dla tysięcy ptaków. Gęsi tutaj tylko nocują. Większość z nich o wschodzie słońca wylatuje na żerowiska - uprawne pola położone nawet 40 km od rezerwatu. Podobnie zachowuje się część łabędzi niemych i krzykliwych. Natomiast kaczki pozostają w rezerwacie przez cały dzień, żerując, odpoczywając i tokując. A często - uciekając w panice przed atakującymi bielikami.

Tej jesieni gęsi zbożowe, białoczelne i gęgawy biją absolutne rekordy liczebności. Od prawie dwóch miesięcy liczba nocujących w rezerwacie gęsi znacznie przekracza 100 tysięcy i jak dotąd stale rośnie. Oczywiście „odwrot” może nastąpić w ciągu jednej nocy. Pewnie niedługo tak się stanie. W ostatnim czasie dość często obserwowane są również bernikle białolice i kanadyjskie, a także najprawdopodobniej mieszaniec tej ostatniej z innym gatunkiem gęsi - zapewne gęgawą.

Również dla kaczek warunki w rezerwacie są teraz bardzo sprzyjające. Od wczesniej jesieni są tu tysiące krzyżówek i cyraneczek. Wszędzie słychać odzywające się świstuny, pojawiły się już także większe stada gągołów i około 200, rzadko obserwowanych gdzie indziej, wspaniałych rożeńców. Oczywiście w trawach i krzakach chroni się też, chyba niepoliczalna, masa łysek. Dla tych, którzy lubią łabędzie krzykliwe jest tu też czego posłuchać i na co popatrzeć. Największe aktualnie stado tych łabędzi - około 180 ptaków - przebywa stale przy zosie między Słońskiem a Kostrzynem. Można je obserwować i słuchać ich przejmującego głosu stojąc na mostku przy zosie (dalej wejść się nie da ze względu na rozlewiska).

Taka obfitość ptaków przyciąga znaczne ilości bielików - teraz chętniej polujących na ptaki niż na ryby. Obecnie w rezerwacie jest ich około 20, a że najczęściej przebywają w grupach po 3-7 osobników - łatwo jest je zaobserwować. Tym bardziej, że orły przebywają głównie przy tzw. betonce - ogólnie dostępnej drodze od strony Słońska. Przy większej dozie szczęścia i wytrwałości można obejrzeć takie rarytasy jak polowanie na gęgawy czy zbiorowe nękanie i powolne, niemal wysublimowane zabijanie kaczki.

Oprócz bielików występują tu teraz także inne gatunki ptaków drapieżnych. Jak się można spodziewać, najliczniejszy jest myszołów zwyczajny, ale nie trudno spotkać przybyłe do nas ze wschodu myszołowy włochate czy

blotniaki zbożowe. W rezerwacie lub jego sąsiedztwie poluje ponadto kilka pustulek, drzemlik, a ostatnio również sokół wędrowny. Nadal są w Słońsku żurawie - w tym roku wyjątkowo długo. Teraz jest ich już zaledwie sto i zapewne wkrótce znikną, ale ociągają się z ostatecznym odlotem o blisko miesiąc dłużej niż rok temu. Ponadto można oglądać kilka gatunków mew, włączając mewę żółtonogą - rzadką w zachodniej części Polski.

Słońskie rozlewiska są jesienią ciekawym obiektem do obserwacji ptaków, szczególnie ze względu na ich ogromne koncentracje. Stosunkowo łatwo zobaczyć można tak atrakcyjne gatunki jak rożeniec czy bielik, ale ponieważ tu każdego interesują gatunki żyjących tu ptaków, warto zobaczyć rezerwat choćby dla wrażeń czysto estetycznych. Dziesiątki rozkrzyczanych gęsiich kluczy przecinające niebo w każdej chwili wschodu i zachodu słońca (a propos - dawna nazwa Słońska brzmiała właśnie Słońce) naprawdę robią wrażenie.

Jest jeszcze jedna pozytywna wiadomość odnośnie rezerwatu.

Nowe prawo łowieckie mówi, że obwody łowieckie nie mogą obejmować terenów rezerwatów przyrody. Nareszcie więc zlikwidowane zostały polowania na gęsi.

Magda Bartoszewicz

Co nowego w rezerwacie „Jezioro Wielkie”



Zapraszając wiosną do odwiedzenia rezerwatu pisałem, że można obserwować ptaki z różnych wzniesień na zachodnim brzegu jeziora. Obecnie

możliwości obserwacji uległy znacznej poprawie. Dzięki staraniom pracowników Pszczewskiego Parku Krajobrazowego stanęła na tzw. „Lysej Górcie”, oczekiwana od dawna wieża widokowa. Jest to estetyczna, okazała budowla z drewna z dwoma zadaszonymi tarasami widokowymi. Lokalizacja jej nie jest przypadkowa, gdyż tylko z tego miejsca widoczne są jednocześnie wszystkie większe atrakcje rezerwatu. Na przeciwnym brzegu, w 150-letnim drzewostanie sosnowym, znajduje się kolonia lęgowa czapli siwej, a tuż przy „Lysej Górcie” w lanach palki wodnej druga kolonia tych ptaków. W szuwarach tych występują też najciekawsze ptaki rezerwatu: bąki, bączki, gęgawy, wąsatki i różne kaczki. Patrząc z wieży w kierunku północnym dostrzec możemy najmniejszą z wysp, na której mają swoją kolonię kormorany. Na pobielonych odchodami drzewach widoczne są ich gniazda a wieczorami również ptaki, które nocują na wyspie aż do nadejścia zimy.

Średnia wyspa leżąca bliżej wieży, służy często bielikom za miejsce odpo-

czynku i wypatrywania zdobyczy. Ptaki te przylatują na jezioro z odległych lęgówisk i spędzają tu okres jesienno-zimowy polując na licznie zimujące kaczki i lyski.

Dla bardziej wytrwałych obserwatorów wielką atrakcją mogą być dokonywane z wieży obserwacje przelotów stad gęsi zbożowych i białoczelnych. Ptaki te wykorzystują jezioro jako noclegowisko i codziennie o świcie wylatują na żerowiska polne w okolicach wsi Chociszewo, Lutol Suchy i Panowice. Późnym wieczorem, a czasami o zmroku, wracają z głośnym gęganiem, aby na wodzie spędzić całą noc.

W ubiegłym roku liczebność nocujących gęsi przekraczała 4.000 sztuk. Tegorocznej jesieni (1996) maksymalne ugrupowanie liczyło nieco ponad 2.500 gęsi i niestety nie przebywało długo na jeziorze. W wyniku intensywniejszych niż zwykle polowań urządzanych na nie tuż przy granicy rezerwatu, gęsi gwałtownie zaczęły opuszczać jezioro zmniejszając liczebność do 650 szt., a po następnym tygodniu do 250. Wreszcie, po wkroczeniu na jezioro brygady zawodowych rybaków, opuściły rezerwat całkowicie, jeszcze przed wystąpieniem mrozu i pokrywy śnieżnej, co w ubiegłych latach było zwykle terminem, do którego gęsi pozostawały na tym noclegowisku.

Działania myśliwych i rybaków były co prawda zgodne z prawem, jednak to smutne, że ptaki nie znajdują spokoju nawet w rezerwacie dla nich utworzonym.

Włodzimierz Rudawski

Nasze akcje

Zimowe liczenie ptaków wodnych i drapieżnych na Ziemi Lubuskiej w styczniu 1996 - wyniki

W tym roku liczenie ptaków wodnych i drapieżnych na Ziemi Lubuskiej odbyło się w dniach 13 - 21 stycznia.

Ogółem skontrolowano 297 km biegu rzek oraz Kostrzyński Zbiornik Retencyjny (ok. 5000 ha). Długość skontrolowanych odcinków poszczególnych cieków przedstawia się następująco: Odra 115 km, Warta 55 km, Obrzyca 30 km, Leniwa Odra 25 km, Paklica 19 km, Ołobok 15 km.

W liczeniach wzięło udział 26 osób: M. Bachorski, M. Bartoszewicz, L. Chruściński, P. Czechowski, R. Dembina, P. Dziemieszkiewicz, M. Erdmański, P. Fleszar, H. Garczyńska, A.D.M.P. Jermaczek, K. Kiszmanowicz, J. Lewandowski, R. Marcinkiewicz, M. Mleczak, M. Musiał, L. Myślicki, M. Olszewski, M. Pietrzak, P. Potworowski, W. Rudawski, M. Sidelnik, R. Stańko, D. Wolski. Osobom tym serdecznie dziękuję. Ogółem naliczono 6996 ptaków (6883 ptaki wodne, 113 ptaków drapieżnych). Gatunkiem bezwzględnie najliczniejszym była krzyżówka - 4476, a spośród pozostałych labędź niemy - 585, lyska - 420, gągoł - 302, czernica 284, nurogęś 260. Ptaków drapieżnych naliczono 113, spośród

nich najliczniejszy był myszólów zwyczajny. Do ciekawszych obserwacji należały: pluszcz - 2 osobniki na Paklicy, bąk - 1 osobnik na Obrze, kokoszka wodna - 1 osobnik na Obrze, perkoz dwuczuby - 3 osobniki na Obrze, świstun - 1 osobnik na Odrze. Tak niska liczba ptaków wodnych i drapieżnych spowodowana była długotrwałymi mrozami trwającymi nieprzerwanie od połowy listopada. Większość jezior i rzek pokryta była lodem.

Wszystkim uczestnikom akcji jeszcze raz serdecznie dziękuję i zapraszam do dalszej współpracy.

W tym roku Zimowe Liczenie Ptaków Wodnych i Drapieżnych odbędzie się w dniach 11 - 19. stycznia 1997.

Mariusz Mleczak

XV Lubuski Konkurs Przyrodniczy - komunikat nr 1

Już wkrótce po raz kolejny w Świebodzinie spotkają się zainteresowani przyrodą uczniowie szkół podstawowych. XV Lubuski Konkurs Przyrodniczy odbędzie w sobotę, 1 marca 1997.

Podobnie jak w latach poprzednich tematyka Konkursu obejmować będzie przede wszystkim wiedzę z zakresu rozpoznawania krajowych gatunków roślin i zwierząt oraz ich biologii, ochrony przyrody w regionie, kraju i na świecie, biogeografii i ekologii. Tradycyjnie konkurs będzie się składał z

eliminacji pisemnych (test z 30 pytań w którym zdobyć będzie można 60 punktów) i finału ustnego dla 10-ciu zwycięzców testu. Oprócz turnieju indywidualnego prowadzimy klasyfikację zespołową (suma punktów zdobytych przez trzech najlepszych z każdej szkoły). Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody, tradycyjnie pierwszą nagrodę stanowi lornetka.

Konkursowi towarzyszyć będzie szereg interesujących imprez, kiermasz wydawnictw przyrodniczych, wystawy, pokazy przeźroczy itp. Na zgłoszenia zespołów (do sześciu uczniów), zawierające nazwę i adres szkoły, imiona i nazwiska uczestników oraz imię i nazwisko opiekuna, oczekujemy do końca stycznia. Szczegółowy program konkursu prześlemy zgłoszonym szkołom w końcu lutego. Opiekunom, których wychowankowie nie brali dotychczas udziału w konkursie, możemy przesłać szersze materiały informacyjne (testy z ostatnich lat) - prosimy jednak o kontakt pisemny lub telefoniczny.

Andrzej Jermaczek

Zbieramy wypluwki sów

Fauna drobnych ssaków naszego regionu jest ciągle bardzo słabo poznana. Jedną z prostszych metod badania tego zagadnienia jest analiza niestrawionego materiału zawartego w tzw. zrzutkach czy wyplawkach sów. Najłatwiej znaleźć wypluwki płomykówki, gdyż ptaki te przebywają często na strychach, poddaszach, wieżach kościo-

łów. W miejscach ich stałego przebywania zebrać można nieraz kilka kilogramów materiału, zawierającego szczątki kilkuset, a nawet kilku tysięcy zwierząt. Nieco trudniej o wypluwki sów gniazdujących w lasach - puszczyka, sowy uszatej czy puchacza - aby je odszukać, trzeba nieco wprawy i cierpliwości.

Ogłaszamy akcję zbierania wypluwek. Zachęcamy do kontrolowania znanych lub potencjalnych miejsc ich przebywania i zbioru materiału. Zbiory, odpowiednio opisane (miejsce, data, gatunek sowy) prosimy dostarczać do Biura Klubu w Świebodzinie. Będzie je opracowywał Robert Kościów z Uniwersytetu Szczecińskiego.

Osoby, które mają możliwość regularnego (np. co miesiąc) kontrolowania wybranego stanowiska prosimy o kontakt. Wyniki analiz otrzyma Klub i wszyscy zbierający materiał. Jeśli chcesz dowiedzieć się jakie drobne ssaki żyją w Twojej okolicy - poszukaj wypluwek!

Stanowiska sów warto też wpisać na karty Lubuskiej Kartoteki Przyrodniczej.

Andrzej Jermaczek

Przypomnienia:

Łabędzie

Zachęcamy wszystkich do obserwacji zimujących łabędzi: ich liczenia, odczytywania obrączek, wyszukiwania ptaków odmiany polskiej,

zgodnie ze wskazówkami podanymi w poprzednich Biuletynach LKP. Dotychczas zebrane dane są bardzo ciekawe - stwierdzono między innymi ptaki obrączkowane w Holandii, Niemczech i różnych częściach Polski. Przypominamy o szkodliwości dokarmiania łabędzi.

Czaple

Przypominamy o możliwości stwierdzenia wśród zimujących czapli osobników z czerwonymi opaskami na nogach, znakowanych 9.06.96 w kolonii na Jeziorze Wielkim (Bociek 47 (3/96); Orlik 18). Szczególnie warto przyjrzeć się czaplom stojącym na lodzie. Wszelkie informacje o takich czaplach prosimy przysłać do Klubu.

Paweł T. Dolata

Ostoje przyrody

W początkach bieżącego roku rozpoczęliśmy zaplanowaną na wiele lat akcję „Ostoje przyrody”. Jej celem jest aktywna ochrona miejsc występowania rzadkich i ginących gatunków roślin i zwierząt.

Ostojami mogą być zarówno obiekty nie objęte ustawowymi formami ochrony, jak i obiekty chronione w formie rezerwatów, użytków ekologicznych itp. Warunkiem uznania terenu za ostoję jest występowanie na jego terenie stabilnej populacji jednego z gatunków

znajdujących się na czerwonych listach roślin lub zwierząt. Propozycje ostoi zgłaszać mogą członkowie Klubu, ale także inne osoby oraz instytucje, np. Nadleśnictwa, a nawet Zarządy Parków Krajobrazowych lub Wojewódzcy Konserwatorzy Przyrody.

Dziś prezentujemy będący pod naszą opieką obiekt leżący w pobliżu Świebodzina - użytek ekologiczny „Jezioro Księżno”.

Jezioro Księżno



Jezioro Księżno jest niewielkim (9 ha) zbiornikiem wodnym leżącym w płytkiej rynnie polodowcowej pomiędzy dwoma większymi zbiornikami - jeziorami Niesulickim i Wilkowskim, około 5 km

na zachód od Świebodzina.

Otoczenie jeziora stanowią lasy, oraz przylegające od północnego wschodu i zachodu niewielkie kompleksy ekstensywnie użytkowanych łąk.

Bogate w węglan wapnia podłoże warunkuje występowanie charakterystycznej roślinności tworzącej szeroki, miejscami na ponad 30 m, pas oczerętów. Podstawowym gatunkiem jest tu kłoc wierzchowata *Cladium mariscus* - roślina szuwarowa o sztywnych, ostro piłkowanych liściach, z terenu Ziemi Lubuskiej znana zaledwie z kilku sta-

nowisk. Jedynie w niektórych miejscach dominuje trzcina.

W szuwarach, na pływającym ple i tworzonych przez kłoc kępach, spotkać można torfowce, welniankę wąskolistną, świbkę błotną i bobrka trójlistkowe. Latem prawie całe lustro wody pokryte jest liśćmi grążeli i grzybieni.

Na łąkach zajmujących obrzeża zbiornika, wśród kilkudziesięciu gatunków roślin zielnych, spotkać można storczyka szerokolistnego, a w zarostach listerę jajowatą.

W roku 1993, na wniosek Klubu, Rada Miejska w Świebodzinie objęła jezioro wraz z najbliższym otoczeniem (łącznie 18 ha) ochroną w formie użytku ekologicznego. Był to pierwszy użytek utworzony w woj. zielonogórskim i jeden z pierwszych w Polsce.

Na terenie objętym ochroną zakazano między innymi: polowania, wędkowania z południowego i zachodniego brzegu jeziora, pływania sprzętem pływającym, zmiany stosunków wodnych, zanieczyszczenia wód i gleby, pozyskiwania roślinności. Dopuszczono wędkowanie z dwóch pozostałych brzegów (zbiornik jest dzierżawiony przez PZW) oraz udostępnienie obrzeży dla „łagodnych” form turystyki i rekreacji.

Użytek został oznakowany, a w przyszłym roku sporządzony zostanie plan ochrony obiektu, który szczegółowo określi zasadnicze cele ochrony i sposoby ich osiągnięcia.

Andrzej Jermaczek

Obóz Naukowy Leśników Bogdanka '96

Walory przyrodnicze Drawieńskiego Parku Narodowego, a zwłaszcza duży udział w jego powierzchni ekosystemów leśnych, przyczyniły się do tego, że stał się on obiektem zainteresowania studentów Wydziału Leśnego SGGW w Warszawie. Na początku lipca i września dwie grupy studentów spędziły część swoich wakacji na terenie Parku, aby lepiej poznać stan ekosystemów leśnych, sposoby monitorowania tego stanu, czynne i bierne sposoby renaturalizacji drzewostanów sosnowych oraz wiele innych zagadnień. Bazą wypadową była Stacja Terenowa Lubuskiego Klubu Przyrodników w Bogdancie. Na obóz przyjechali studenci sekcji urządzania lasu Koła Naukowego Leśników. Urządzanie lasu jest przedmiotem, który korzystając z wiedzy zdobytej na innych przedmiotach, a zwłaszcza na hodowli lasu, botanice, gleboznawstwie, ochronie lasu i innych zajmuje się sposobami zdobywania informacji o wszystkich istotnych elementach ekosystemów leśnych, ich przetwarzaniem, wyciąganiem wniosków i opracowaniem zaleceń. W ramach obozu zajmowaliśmy się szczególnie inwentaryzacją stanu uszkodzenia lasu ze strony wszelkich czynników, zarówno biotycznych jak i abiotycznych. Ocenialiśmy na stałych powierzchniach próbnych defoliację drzew, analizując jakie były przyczyny ich uszkodzenia

Założyliśmy kilkadziesiąt stałych powierzchni badawczych w młodych drzewostanach powstałych na pożarzystku oraz w wyniku zalesień gruntów porolnych. Wyznaczyliśmy również stałe powierzchnie w młodnikach sosnowych założonych przed powstaniem Parku, w borowych zespołach leśnych z naturalnym samosiewem sosny i w rezerwacie Radęcin. Głównym celem tych badań jest ocena wpływu zwierzyzny na wprowadzane sztucznie odnowienia i zalesienia oraz na samosiewy naturalne, a także ocena kierunków i tempa rozwoju tych ekosystemów leśnych. Wyniki przeprowadzonych badań zostaną przedstawione w późniejszym terminie pracownikom Parku i szerszemu gremium zainteresowanych.

Szeroką dziedziną urządzania lasu jest typologia leśna (siedliskoznawstwo) opierające się głównie na glebie i roślinności. Studenci mieli możliwość kompleksowej oceny zespołów leśnych występujących w Parku, ze względu na specyficzny układ ich występowania oraz szczegółowe opracowanie gleb wykonane przez zespół gleboznawców z Torunia. Przydała się tu szczególnie wiedza z botaniki i gleboznawstwa.

Wieloma doświadczeniami podzielili się z nami leśnicy pracujący w Parku. Dotyczyły one szczególnie czynnej przebudowy ekosystemów leśnych z sosną na siedliskach grądowych, jak również codziennej pracy. Wszyscy doszliśmy do wniosku, że podobny styl pracy, bez szczegółowych instrukcji i zaleceń jakie obowiązują w Lasach

Państwowych oraz z możliwością podejmowania samodzielnych decyzji, przyniosłby korzyść dla polskich lasów.

Dzięki uprzejmości pracowników Parku, którzy wypożyczyli nam kajaki, niezapomniane i groźne chwile przeżyliśmy podczas spływu Drawą. Nie obyło się bez kilku wywrotek, zatopienia kajaków, dwóch aparatów fotograficznych oraz kilku części garderoby. Spływ mimo niedotarcia do zamierzonego celu obył się bez ofiar (nie licząc siniaków i zadrapań). Brak epidemii grypy można zawdzięczać jedynie pomocy Pauliny i Pawła, którzy wyleczyli wszystkich ziołami.

Atrakcją wieczorów i nocy we wrześniu było rykowanie jeleni. Chętni, którzy mimo ostrzeżeń leśniczego wybrali się do lasu, aby w bliskości obcować z ryczącymi jeleniami, musieli chować się za drzewami przed ostrzałem zagranicznych myśliwych.

Przyroda hojnie dzieliła się z nami swoim bogactwem - jagodami i poziomkami w lipcu, grzybami i rybami we wrześniu. Pozyskiwanie tych dóbr nie dotyczyło oczywiście obszaru Parku lecz jego otuliny.

W trakcie wieczornych ognisk lasy (i bory) rozbrzmiewały „leśną” piosenką. Niektórym nie przeszkadzał nawet akompaniament gitary. Co bardziej umuzykalnieni drażnili jelenie (i Pana Edka) grając na sygnalówkach. Hejnał „Darz Bór” niesie się jeszcze do tej pory po lasach i wodach Drawieńskiego Parku Narodowego i powróci echem, kiedy wrócimy tu za rok.

Roman Wójcik

Jak wysoko lecą wędrujące ptaki?

Górny pułap lotów ptaków ograniczony jest przez zmniejszającą się zawartość tlenu w powietrzu i spadek ciśnienia. Jednak gęsi indyjskie były notowane powyżej szczytu Mount Everest. Innym ograniczeniem jest obecność chmur, w których ptaki źle się czują, co wynika z trudności z pozbyciem się w wilgotnym i zimnym powietrzu wody produkowanej przez ich organizmy podczas spalania tłuszczu. Zasadnicze znaczenie dla migrantów ma szybkość i kierunek wiatru. Nisko nad ziemią jest on słabszy niż np. 500 m wyżej. Jeśli ptaki wędrują pod wiatr, lecą wówczas nisko i są dobrze zauważalne. Przy sprzyjającym wietrze wędrują na wyższym pułapie i mogą zostać niezauważone przez obserwatorów nie uzbrojonych w sprzęt optyczny lub nawet radar. Gęsi indyjskie lecą nad Himalajami na wysokości 9000 m n.p.m., przelatując z górskich jezior w centralnej Azji na zimowiska w dolinie Indusu. Stado 30 labędzi krzykliwych lecących z Islandii do zachodniej Europy zostało zauważone przez pilota samolotu na wysokości 8200 m. Krzyżówki rejestrowano na wysokości 6400 m, szlamiki 600 m, a bociany białe na wysokości 4800 m. Czajki, które zwykle lecą nisko notowano na wysokości 3900 m, a labędzie małe - 2700 m. Jerzyki obserwowano na wysokości 2200 m, śnieżyce 1500 m, siewnice - 800 m. Mniejsze ptaki zwykle lecą

nisko, choć zięby stwierdzono jeszcze na wysokości 1000 m.

Opracowano na podstawie książki J. Elphick (ed.), 1996. Atlas wędrowek ptaków. PIWRiL, Warszawa.

Tadeusz Czwałga

A jednak zaakceptowały ...

W Gazecie Kostrzyńskiej Nr 6 z dnia 22.03. br. zamieszczono artykuł pt. „Czy bociany to zaakceptują”. Przedstawiony problem dotyczył zainstalowania w okolicach Kostrzyna odpowiednich platform i przełożenia na nie gniazd zlokalizowanych bezpośrednio na słupach energetycznych. Lokalizacja gniazd bezpośrednio na słupach stanowiła dużą uciążliwość dla Zakładu Energetyki i odbiorców energii oraz była niebezpieczna dla samych bocianów.

W marcu zainstalowano siedem platform wypełniając je materiałem ze starych gniazd. Kontrola w lipcu wykazała, że w sumie 6 z nich zostało zajętych. Jest to duży sukces i satysfakcja dla pracowników Pogotowia Energetycznego z Dębna, którzy wykonali podstawy i osobiście dokonali całej zamiany. Wzorując się na tym pozytywnym przykładzie należałoby dążyć do całkowitego rozwiązania tego problemu na terenie nadzorowanym przez kostrzyńskich energetyków, a także w całym regionie.

Janusz Wieczorek

Ptasie rekordy

- najcięższy ptak (nielotny) - struś *Struthio camelus* - waga do 156,5 kg
- najcięższy ptak latający - drop *Otis tarda* - waga do 18 kg u samców
- najcięższy ptak drapieżny - kondor wielki *Vultur gryphus* - waga do 14 kg u samców
- najcięższy ptak morski - pingwin cesarski *Aptenodytes forsteri* - waga do 40 kg
- najcięższy ptak w Polsce - labędź niemy *Cygnus olor* - waga do 16 kg u samców
- najwyższy ptak (nielotny) - struś *Struthio camelus* - wzrost do 2,74m u samców
- najwyższy ptak morski - pingwin cesarski *Aptenodytes forsteri* - wzrost do 1,2m
- największa rozpiętość skrzydeł - albatros wędrowny *Diomedea exulans* - do 3,63m
- największa rozpiętość skrzydeł u ptaka lądowego - kondor wielki *Vultur gryphus* - do 3,2m
- najmniejszy ptak - hawańczyk *Calypte helenae* - waga 1,6g, długość 5,7cm
- najmniejszy ptak drapieżny - sokolik *Microhierax latifrons* - waga 35 g, długość 15 cm
- najmniejszy ptak nielatający - wodnik karłowaty *Atlantisia rogersi* - waga 34,7g, długość 12,5 cm

- najmniejszy ptak morski - nawałnik *Halycoptena microsoma* - waga 28 g, długość 24 cm
- najszybszy ptak - sokół wędrowny *Falco peregrinus* - do 180 km/ha w nurkowaniu
- najszybszy lot poziomy - edredon *Somateria mollissima* - co najmniej 76 km/ha
- najwolniejszy lot aktywny - słonka amerykańska *Scolopax minor* - 8 km/ha
- najszybsze uderzenia skrzydłami - koliber *Helactin cornuta* - 90 uderzeń/min.
- najwyższa wysokość lotu - sęp plamisty *Gyps ruepelli* - 11 274 m
- najszybciej biegający ptak - struś *Struthio camelus* - co najmniej 72 km/ha do 96.5 km/ha (na krótkich dystansach)
- najszybciej biegający ptak latający - kukawka srokata *Geococcyx californianus* - 42 km/ha
- najdalsze migracje sezonowe - rybitwa popielata *Sterna paradisea* - do 36000 km między Arktyką i Antarktydą
- najdłuższy lot bez lądowania - rybitwa czarnogrzbieta *Sterna fuscata* - 3 lata (może nawet 8-10 lat)
- najdłuższy lot ptaka lądowego - jeryzyk *Apus apus* - do 3 lat bez lądowania
- najdłuższy dziób w stosunku do ciała - mieczodziób *Ensifera ensifera* - o 10.5 cm dłuższy od reszty ciała

Na podstawie Wielkiej Encyklopedii Ptaków. Wyd. MUZA S. A. 1995.

Paweł T. Dolata

Recenzje



Ukazały się kolejne dwie pozycje wydane przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gorzowie w serii „Przyroda województwa gorzowskiego”:

KOKUREWICZ T., ŚWIERKOSZ K., WOŹNIAK Cz. 1996. Nietoperze Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Przyroda Województwa Gorzowskiego. Gorzów, 195 pp.

KLESSA L., AGAPOW L., PIEKARSKA A., GROCHOWSCY A., P., RAGINA P. 1996. Życie jezior. Przyroda Województwa Gorzowskiego. Gorzów, 224 pp.

Pierwsza z książek prezentuje jedną z największych atrakcji województwa gorzowskiego i Zachodniej Polski - Międzyrzecki Rejon Umocniony oraz jego mieszkańców - nietoperze.

Poszczególne rozdziały książki prezentują nie tylko nietoperze zamieszkujące podziemia, ale także przyrodę otoczenia, jego historię oraz historię i dzień dzisiejszy turystyki w podziemiach. Większość rozdziałów napisana żywym, przemawiającym do czytelnika językiem, z licznymi faktami i konkretnymi przykładami. A przede wszystkim, bardzo dobre, prawie doskonale, i co się jeszcze niestety rzadko zdarza, dobrze wydrukowane, zdjęcia Ryszarda i Dariusza R. Janowskich.

Generalnie pozycja udana, warta polecenia wszystkim zainteresowanym przyrodą regionu.

Szkoda tylko, że Autorom nie udało się pozbyć czegoś, co od wielu lat ciąży nad „Nietoperkiem” - nieprzyjemnej atmosfery walki o wpływy, bezwzględniego zwalczania rzeczywistej czy wyimaginowanej konkurencji. To przecież nie tylko międzyrzeckie PTTK prowadziło starania zmierzające do ochrony podziemi i nietoperzy, nie tylko PTTK obsługuje teraz ruch turystyczny. Przez 4 lata przy wejściu do podziemi MRU istniała, jak by nie było, związana z opisywanym obiektem, prowadzona przez nas ekspozycja „Nietoperze - zwierzęta nieznane”. Dziś funkcjonuje ona nadal w Kaławie. W książce na temat jej istnienia, ani dziś, ani w przeszłości, nie znalazłem ani słowa. Szkoda!

Drugie z wydawnictw, poświęcone jeziorom województwa, składa się z dwóch części. Pierwsza, zajmująca ponad połowę objętości jest swego rodzaju katalogiem jezior regionu. Zaprezentowano w niej wszystkie zbiorniki o powierzchni przekraczającej 30 ha - jest ich aż 120. Charakterystyka każdego składa się z danych na temat położenia w stosunku do najbliższych miejscowości oraz w sieci hydrologicznej, powierzchni, głębokości, długości linii brzegowej, stanu czystości, otoczenia, charakterystyki roślinności i elementów fauny. Niestety nie wszędzie podano status ochronny jeziora - np. Jez. Wielkie koło Trzciana jest jednym z cenniejszych w województwie rezer-

watów przyrody i możliwości jego użytkowania turystycznego są mocno ograniczone - w książce nie ma o tym ani słowa.

Niektóre jeziora pokazano na zdjęciach - niestety, jak piszą sami Autorzy „podobny wygląd jezior spowodował, że zdjęcia nie zawsze odpowiadają danemu akwenowi”. Rzeczywiście zdarza się, że to samo zdjęcie ilustruje dwa różne akweny. Katalog bardzo przydatny dla każdego kogo interesują wody, choćby wędkarza.

Druga część książki jest właściwym opisem „życia jezior” i składa się z popularnych, dość „nierówno” napisanych, charakterystyk różnych gatunków i grup organizmów zasiedlających nasze wody. Wydaje się, że tekst jest raczej uzupełnieniem do licznych zdjęć, wykonanych w naturze, pod wodą, przez członków Klubu Działalności Podwodnej LOK „Merlin”. Na temat Klubu kilka słów znaleźć można na końcu książki. Uzupełnieniem publikacji jest kasetka video pod tym samym tytułem. Obie publikacje nabyć można w siedzibie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Gorzowie.

Andrzej Jermaczek

JERZAK L., NAJBAR B. 1996. Przyroda województwa zielonogórskiego. Liga Ochrony Przyrody w Zielonej Górze, pp. 83.

Niedawno kupiłem książkę pt. „Przyroda województwa zielonogórskiego”, ładnie wydaną, w sztywnej oprawie, z przyzwoitymi zdjęciami na dobrym papierze i przepiękną okładką.

Niestety, wkrótce po jej otwarciu znowu potwierdziła się stara zasada, że „nie wszystko złoto, co się świeci”.

O ile nie mam uwag do początkowych rozdziałów, omawiających między innymi położenie województwa, geologię, wody, klimat (na czym się zresztą specjalnie nie znam), o tyle do treści następnych rozdziałów, dotyczących głównie roślin, zwierząt i ochrony przyrody, mam liczne zastrzeżenia.

I tak np. dowiedziałem się, że kozioróg dębosz nie należy u nas do owadów rzadkich, że na terenie naszego województwa zanotowano około 300 stanowisk jego występowania, a w czasie rójki (w tekście pisanej przez „u”), można je obserwować w granicach Zielonej Góry. Nie twierdzę kategorycznie, że informacje te nie są prawdziwe, bo może Autorzy posiadają takie potwierdzone dane. Wątpliwości moje biorą się jednak z porównania tej liczby z oceną dla całego kraju podaną w „Polskiej czerwonej księdze zwierząt”, szacowaną zaledwie na 70 stanowisk i 1000 do 10000 osobników. W dodatku z notatki zamieszczonej w „Przeglądzie Przyrodniczym” (5,1) autorstwa Marka Kowalskiego, wynika, że po 1975 r. z ww. 70 stanowisk potwierdzono już tylko 16.

Jeśli chodzi o biegacze, to dowiemy się, że potocznie nazywa się je „szczypawkami”, a ja myślałem do tej pory, że tak potocznie nazywa się skorki.

Co do ptaków to rad jestem, że Autorzy podają kraszkę jako gatunek występujący jeszcze na terenie wojewódz-

stwa zielonogórskiego. Szkoda tylko, że nie podali jej aktualnych stanowisk.

Podano również, że na terenie Łagowskiego Parku Krajobrazowego występuje drożdżik (rozumieć, że chodzi o osobniki lęgowe), co jest pokutującą od wielu lat pomyłką sprostowaną w „Ptakach Ziemi Lubuskiej”, polegającą na tym, że informacja o gniazdowaniu drożdżika dotyczyła Łagowa Śląskiego, a nie (jak przez długi czas uważano) Łagowa Lubuskiego.

W rozdziale „Rezerwy” znalazłem informację, że w rezerwacie leśnym Laski k. Babimostu możemy spotkać m.in. rosiczkę okrąglolistną, żurawinę i bagno zwyczajne, co jest oczywiście nieprawdą. Zapewne błąd drukarski lub brak korekty sprawiły, że z wawrzyńka wilczelyko rosnącego w rezerwacie Kręcki Lęg, powstały dwa nowe gatunki: wawrzynek i wilcze lyko. Ponadto mapka położenia tego rezerwatu posiada poważny błąd utrudniający jego lokalizację w terenie.

Z innych „ciekawostek” dowiemy się, że trzcinnik, dziurawiec, kosmatka i śmiełek darniowy, to rzadkie i ciekawe gatunki roślin, że na jednym ze wzgórz w rezerwacie „Annebrzeskie Wąwozy” znajduje się „punkt widokowy rozciągający się na całą okolicę”, a w rezerwacie „Uroczysko Węglińskie” wzniesienia dochodzą do 30-40 cm.

W rozdziale „Pomniki przyrody” zaniżono liczbę pomników w mojej rodzinnej gminie Sulechów podając 53 obiekty wobec ok. 80 uznanych do końca 1995 roku. Najwięcej błędów

zawiera specjalna tabela „Wykaz pomników przyrody województwa zielonogórskiego”.

I tak, najgrubszy w Polsce, a może i w Europie wiąz szypulkowy, o obwodzie 887 cm rosnący w Komorowie (inf. ze str. 60), w tabeli znalazł do 710 cm. Najgrubszy w Polsce dąb szypulkowy o obwodzie 992 cm rosnący w Piotrowicach (str. 59 tekstu), w tabeli ma już tylko 710 cm (ach, te 710 cm!). Ale największą rewelacją tabelki jest dąb Napoleon z Zaboru o obwodzie 1000 cm, który jeszcze na str. 60 posiada tylko ok. 800 cm obwodu. Z takim obwodem „Napoleon” byłby najgrubszym dębem szypulkowym w Polsce.

W rozdziale „Użytki ekologiczne” znowu pominięto moją gminę Sulechów, na terenie której utworzono jeden użytek ekologiczny, a w tekście wymienia się tylko gminy Siedlec i Świebodzin.

W ostatnim rozdziale książki „Ochrona środowiska” przede wszystkim wymienia się kilku dużych „trucicieli”, u których nastąpiły znaczne postępy w ograniczeniu szkodliwych emisji. Tak się składa, że zakłady te są jednocześnie sponsorami książki.

Z powyższych względów nie zamierzam oczywiście nikomu polecać tej książki, choć dość wysoka cena (22 zł) i tak zapewne skutecznie ograniczy dostęp do niej potencjalnym czytelnikom.

Tadeusz Cwałga

Wydawnictwa

Zachęcamy do prenumeraty wydawanego przez nas „Przeglądu Przyrodniczego”. Cena prenumeraty na rok 1997 (4 zeszyty) wynosi 16 zł. Przypominamy również o możliwości zakupienia archiwalnych numerów „Przeglądu”. Roczniki I i II po 2 zł, III i IV po 4 zł, V i VI po 8 zł i VII za 16 zł. Cena kompletu, wraz z prenumeratą na rok 1997 - 60 zł.

Od roku 1997 (zeszyt 49) istnieje również możliwość prenumeraty „Boćka”. Cena na rok 1997 - 8 zł.

W początkach przyszłego roku rozpoczniemy wydawanie nowej serii „Monografie przyrodnicze”. Będą to liczące 50 - 70 stron opracowania monograficzne, na razie gatunków zwierząt. W przyszłym roku planujemy cztery zeszyty prezentujące bielika, kormorana, wilka i żółwia błotnego. Cena prenumeraty rocznika - 24 zł (poj. zeszyt - 6 zł). Pierwszy zeszyt ukaże się w lutym.

Pisząc na adres Klubu i pokrywając koszty przesyłki (zaliczenia) można nieodpłatnie otrzymać wydany przez nas w ramach projektu WWF „Zielona wstęga Odra-Nysa” zeszyt zawierający materiały z sesji pt. „Ekologiczne i ekonomiczne aspekty rozbudowy dróg wodnych”, którą wspólnie zorganizowaliśmy w Łagowie w roku 1994.

W styczniu ukaże się nowe, uzupełnione i znacznie zmienione wydanie „Poradnika lokalnej ochrony przyrody”.

Polecamy także „Ptaki Ziemi Lubuskiej” pod red. A. Jermaczka (9 zł) oraz „Ptaki Śląska” pod red. A. Dyrca (10 zł).

Pełną ofertę naszych publikacji i innych przeprowadzanych przez nas wydawnictw wysyłamy na życzenie.

Przyroda na szali

👎 Oczekiwany od wielu lat, przygotowany przez Ministerstwo Ochrony Środowiska projekt zarządzenia o Straży Ochrony Przyrody przewiduje między innymi, że „... w skład Rady Naczelnej Straży wejdą przedstawiciele tych organizacji, którym Minister powierzył utworzenie Straży i które posiadają swoje statutowe struktury organizacyjne w co najmniej połowie województw ...”. Podobny zapis dotyczy Rad Wojewódzkich. Kto zgadnie jakie to organizacje? Już to chyba przerabialiśmy.

👎 Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, w roku 1994 na ochronę przyrody wydano w Polsce 0,05% sumy przeznaczanej na ochronę środowiska.

👎 Na mocy zawartego w roku 1995 porozumienia pomiędzy Ministrem Rolnictwa a Ministrem Ochrony Środowiska, Wojewódzkie Zarządy Melioracji i Urzędów Wodnych znów będą ulepszać przyrodę. Opracowują one, dla odmiany, tzw. programy małej retencji. Ich efektem będzie nieodwracalna degradacja, tym razem poprzez zalanie, tysięcy torfowisk, terenów źródłiskowych, kompleksów śródleśnych łąk w dolinach niewielkich, często jeszcze naturalnych, rzek i strumieni.

👍 Niedawno zatwierdzono do użytku instrukcję sporządzania planów ochrony parków narodowych, obecnie bliski zatwierdzenia jest projekt instrukcji dla rezerwatów. Opracowuje go zespół pod kierunkiem prof. Romualda Olaczka. W projekcie uwzględniono wszystkie wymagania nowoczesnej ochrony przyrody i większość postulatów zgłaszanych w ostatnich latach przez środowisko przyrodników. Jeśli instrukcja zostanie zatwierdzona i uda się zrealizować zawarte w niej zamierzenia, będzie to miły krok w ochronie przyrody.

Andrzej Jermaczek

W najbliższym czasie

🕒 11-19 stycznia 97. Zimowe liczenie ptaków

🕒 8 - 9 lutego (sobota - niedziela) - XV Zjazd Przyrodników Ziemi Lubuskiej (Ośrodek Leśnik w Łagowie)

🕒 1 marca (sobota) - XV Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych (Świebodziński Dom Kultury)

🕒 21 - 23 marca (piątek - niedziela) - spotkanie polskich i niemieckich ornitologów - temat „Dynamika populacji i ochrona ptaków we wschodnich Niemczech i zachodniej Polsce” (Ośrodek „Leśnik” w Łagowie)

🕒 4 - 6 kwietnia (piątek - niedziela) - sesja naukowa „Monitoring i indykacja w ochronie przyrody” (Ośrodek „Leśnik”, Łagów)

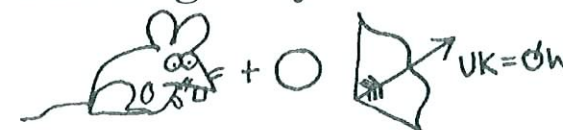


Krzyżówka - wykreślanka

S	Z	P	A	K	Z	S	I	L	P
B	R	J	R	E	J	E	S	O	K
Ą	I	O	R	Z	E	Ł	R	Y	D
Z	S	E	L	T	Ż	D	Z	U	Z
R	I	E	L	A	Y	S	D	Z	I
T	M	M	O	I	K	E	R	D	Ę
S	N	I	E	T	K	O	G	Ę	C
A	W	O	S	R	M	Ż	Ą	B	I
J	L	O	U	E	G	Y	G	A	O
I	E	K	W	I	C	Z	O	Ł	Ł
K	R	A	S	K	A	C	Ł	M	

W kwadracie znajdują się 22 nazwy ptaków zapisanych pionowo, poziomo, wspak, ukośnie, nakładających się na siebie. Po ich wykreśleniu pozostanie hasło - rozwiązanie (podpowiedź: jeden z gatunków to rolak, czyli po prostu skowronek). Na rozwiązanie wykreślanki i rebusu czekamy do końca lutego. Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie poprzednich zagadek wylosował Mariusz Musiał. Gratulujemy !

Rebus ornitologiczny





LUBUSKI KLUB PRZYRODNIKÓW

66-200 Świebodzin, ul. 1 Maja 22, tel. (0688) 28236 Konto nr 359661-749-132, WBK oddział Świebodzin

DEKLARACJA CZŁONKOWSKA

Po zapoznaniu się z założeniami programowymi i statutem Lubuskiego Klubu Przyrodników deklaruje zamiar wstąpienia do Klubu i uczestniczenia w realizacji Jego celów.

Podpis _____

Miejscowość _____ Data _____

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Zawód i miejsce pracy/nauki _____

Data urodzenia _____ Telefon _____

Zainteresowania _____

Z uwagi na wprowadzenie ochrony danych osobowych, adresy nowych członków Klubu zostały uznane za poufne.

Światowy Fundusz Ochrony Przyrody (WWF)
United Nations Development Programme
Urząd Miejski w Witnicy
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Poznaniu
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Gorzowie
Iwona i Sławomir Zielińscy, Gdańsk

Wydawnictwo Lubuskiego Klubu Przyrodników

Adres redakcji: ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel. (0688) 282 36, Konto: WBK o/Świebodzin: 359661-749-132.

Redakcja: Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek

Fotografie: Andrzej Jermaczek (1, 4 okładki), Robert Stańko (2 okładki).

Skład: Piotr Kulak, Andrzej Jermaczek

Krzyżówka: Mariusz Musiał

Autorzy tekstów: Magdalena Bartoszewicz, Tadeusz Czwałga, Paweł P. Dolata, Andrzej Jermaczek, Paweł Pawlaczyk, Włodzimierz Rudawski, Robert Stańko, Janusz Wieczorek, Roman Wójcik.

Projekt okładki i druk: Agencja Poligraficzno-Reklamowa JPT w Świebodzinie.

Wydano z pomocą finansową Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gorzowie.

Dziękujemy wszystkim członkom Klubu, którzy w terminie opłacili składki!

Uwaga, od 1 stycznia 1997 nowy numer konta 10901593-749-128

W ostatnim okresie działalność naszą wsparli:

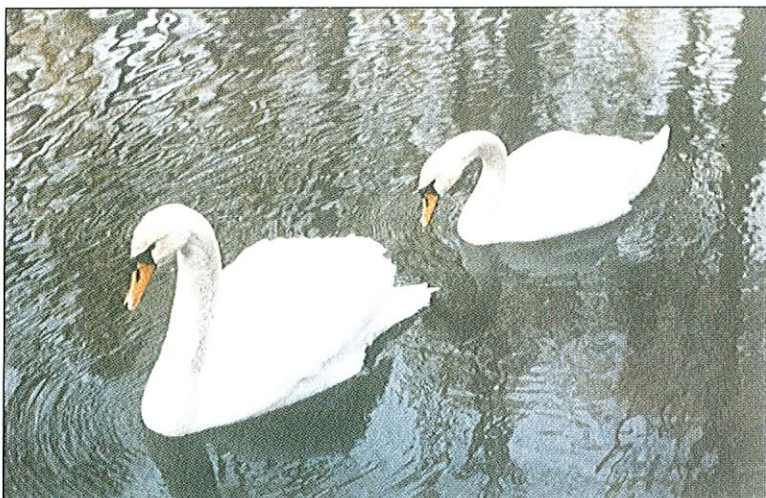
Gminny Fundusz Ochrony Środowiska w Świebodzinie

Lubuskie Fabryki Mebli w Świebodzinie

Nadleśnictwo Gubin

Nadleśnictwo Nowa Sól

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Zielonej Górze



KONKURS FOTOGRAFICZNY

Łabędzie - foto. Rafał Marcinkiewicz



Powstaje Park Krajobrazowy "Ujście Warty" - str. 4 - 5